

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez **Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego**, które to Stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także w celu ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane **"Bereañskie Badania"** są rozbierniem, przeglądaniem **"Wykładów Pisma Św.** wydanych przez Towarzystwo z czasu **Pastora C. T. Russell'a**. Pismo to stoi silnie w obronie jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucana — Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 Piotra 1:19; 1 Tym. 2:6), budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 Kor. 3:11-23; 2 Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy: ... zakrytej od wieków w Bogu ... aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — Efezjan 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partij, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa, jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauką Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

Ze Kościół jest Świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 Kor. 3:16; Efez. 2:22; 1 Moj. 28:14; Gal. 3:29.

Ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednanie, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych, zostanie dokończonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.

Ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "Okup za wszystkich," który też będzie światłością prawdziwą, która oświeci we właściwym czasie, każdego na ten świat przychodzącego." — Zyd. 2:9; Jan 1:9; 1 Tym. 2:5, 6.

Ze nadzieją Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" w Jego chwale. — 1 Jana 3:2; Jan 17:24; Rzym. 8:17; 2 Piotra 1:4.

Ze teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha Chrystusowego i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się na królów w przyszłym wieku. — Efez. 4:12; Mat. 24:14; Objaw. 1:6, 20:6.

Ze nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą dostępne wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego, co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Ap. 3:19; Izaj. 35.

STR A Ż — Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE
Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare
of the Lord's People and to the Glory of God.

W y d a w c y :

Polish Bible Students Association
P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U. S. A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenia. Polish Bible Students Ass'n. — P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France.

CZYTAJCIE CZASOPISMO "BRZASK NOWEJ ERY"

Braciom i czytelnikom naszym zalecamy również pismo "Brzask Nowej Ery," wydawane co dwa miesiące, w formie broszurowej, rozmiaru 5 1-4 przez 8 cali, stronice 32, w kolorowej okładce papierowej. Artykuły tego dwumiesięcznika traktują przeważnie o biblijnych prorocत्वach dotyczących się obecnego czasu i o różnych ważniejszych sprawach i wydarzeniach na czasie, świadczącym o zbliżającym się czasie "naprawienia wszystkich rzeczy" (Dz. Ap. 3:20-24) i od dawna obiecanego Królestwa Bożego na ziemi. — Mat. 6:10.

Pismo to nadaje się do rozpowszechniania pomiędzy krewnymi i znajomymi, w celu zaznajomienia ich o prawdzie na czasie. Roczna prenumerata, jeden dolar, pojedynczy nr. 20 c., okazowe numery bezpłatnie a ubodzy mogą stale otrzymywać bezpłatnie, jeżeli na

początku każdego roku napiszą nam, że nadal pragnęliby to pismo czytać.

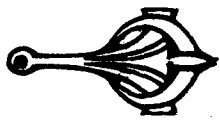
Zamówienia i wszelką korespondencję tyczącą się Brzasku jak i Straży prosimy adresować: —

POLISH BIBLE STUDENTS ASS'N.
P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

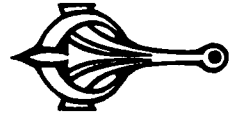
Prosimy przy tym, aby nazwiska i adresy zamawiających pisane były jaknajwyraźniej, o ile możliwe, literami drukowanymi.

Co Znaczy: Modlić Się?

Modlić się znaczy być z Bogiem; Bóg jest, wprawdzie, zawsze z nami, ale my z Nim nie zawsze jesteśmy. Bądźmy przy Nim choć wtedy gdy z Nim rozmawiamy.



STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSZTUSA

ROK XLI

LUTY (FEBRUARY), 1962

Nr. 2

ŁAGODNOŚĆ CHARAKTERYSTYKĄ CHRZEŚCIJANINA

“Sługa Pański nie ma być zwadliwy, lecz ma być układny ku wszystkim; sposobny do nauczania, złych cierpliwie znaszający; któryby w cichości nauczał tych, którzy się sprzeciwiają.” — 2 Tym. 2:24, 25.

POWYŻSZE słowa były wypowiedziane przez Apostoła Pawła do Tymoteusza, który był starszym zboru. Poświęceni, to jest wszyscy należący do ciała Chrystusowego, są synami Bożymi; jednak są oni także sługami Bożymi i Chrystusowymi. Każdy wierny syn pragnąłby służyć swojemu ojcu, a szczególnie ojcu dobremu i miłującemu; oraz wierny sługa pragnąłby służyć swemu panu, czyli pracodawcy, tym bardziej gdyby ten był dobrym i zacnym panem. Pan nasz Jezus Chrystus choć był jednorodzonym Synem Niebieskiego Ojca, stał się jednak sługą wszystkich, aby tym sposobem mógł służyć sprawie Swego Ojca i wykonać Jego wolę.

Tekst nasz stosuje się do każdego sługi Bożego, do każdego członka kościoła Chrystusowego, bez względu czy on zajmuje jaki urząd pomiędzy braćmi, lub nie. Jest to zlecenie stosujące się do całego Kościoła. Każdy spłodzony z Ducha ma nauczać, w miarę swoich sposobności i zdolności, nie przekraczając jednak ograniczeń osób drugiej płci itp., podanych w Piśmie Świętem. “Duch panującego Pana jest nademną; przeto mię pomazał Pan abym opowiadał Ewangelię cichym, posłał mię abym związała rany tych, którzy są skruszonego serca, a bym zwiastował pojmanym wyzwolenie, a więźniom otworzenie ciemnicy” (Izaj. 61:1). Powyższe słowa proroka stosują się do wszystkich członków Chrystusa — do Głowy i do ciała, którym jest kościół.

WŁAŚCIWY SPOSÓB PRZEDSTAWIANIA PRAWDY.

Należy jednak wiedzieć, że poselstwo Wesołej Nowiny, jakie Bóg nam polecił ogłaszać, nie ma być ludziom narzucane. Chcąc być odpowiednimi sługami Bożymi i w zgodzie z Jego zarządzeniami, nie mamy wadzić się z drugimi, ani argumentować, lub spierać się. Prawdę mamy przedstawiać w cichości i pokorze, a nie z oznaką wyższości, lub z chęcią pokazania się, co my to takiego wiemy. Poselstwo to jest tylko dla tych, co mają “uszy ku

słuchaniu.” Nie mamy narzucać się ludziom, ani być natrętami, byle tylko im prawdę wcisnąć. Choć zawsze mamy być gotowi ogłaszać prawdę nawet kosztem naszego doczesnego dobra to jednak w głoszeniu jej nie wolno nam być zwadliwymi, lub nieznośnymi.

Nie chcemy powiedzieć o tych, co są skłonni być spornymi w przedstawianiu prawdy, iż nie są członkami Chrystusowymi, lecz jest widocznym, że tacy nie nauczyli się jeszcze sposobu lepszego i o wiele właściwszego. Tacy nie wyrobili w sobie jeszcze dosyć miłości; brak im także odpowiedniej mądrości; pochodzącej z góry. Przy pewnej okazji, dwóch uczniu Jezusowych, powróciwszy z miasta Samarytańskiego, w którym nie chciano sprzedać im żywności, pełni oburzenia zapytali Jezusa, czy mają się modlić, aby ogień zstąpił z Nieba i spalił to miasto i wszystkich mieszkańców. Jezus zgromił ich za to i rzekł: “Nie wiecie wy jakiegoście ducha. Albowiem Syn Człowieczy nie przyszedł zatracać dusz ludzkich ale zachować” (Łuk. 9:55, 56). Podobnie i dziś są niektórzy, gotowi sprzeczać się przy każdej okazji. Choć słabość ta nie dowodzi, że tacy nie są dziećmi Bożymi, to jednak dowodzi, że nie znajdują się w odpowiednim duchu, że potrzebują pewnej naprawy.

Rzeczy przyjemne Bogu są wyłożone w Piśmie Świętem. Naśladowcy Pana mają być uprzejmymi ku wszystkim — nie tylko ku braciom na zebraniu, ale ku wszystkim. Nie mają podburzać do sporów, ani wadzić się z drugimi, ale powinni być cierpliwymi i wyrozumiałymi na poglądy i upodobania drugich. Mogą zająć okoliczności, gdzie chrześcijanin zostanie zmuszony do bronienia się; lecz co innego jest bronić się w sposób właściwy, a co innego być zwadliwym i zaczepnym.

W naszych staraniach niesienia prawdy drugim, powinniśmy pamiętać, że nie wszystkim można ją głosić. Jezus powiedział: “Nie mieście pereł waszych przed świnię” (Mat. 7:6). Ludzie, do których to porównanie może się stosować, nie oceniają waszych pereł; a nie oceniając ich, będą

chcieli wam szkodzić. Nie będąc zwadliwymi, mamy wszakże zawsze być gotowi zanieść Słowo Żywota tam gdzie ono jest oceniane i pożądane. Ma się rozumieć, że jeżeli prawda jest atakowana, a uczciwe dusze znajdują się w niebezpieczeństwie potknięcia, musimy iść za doradą Apostoła i bojować o wiarę raz świętym podaną" (Juda 3). To wszakże nie znaczy, że mamy się kłócić i wadzić. Prawdę mamy ogłaszać przy każdej następczącej się okazji, lecz mamy to czynić z umiarkowaniem, cichością i pokorą, nie mniej jednak z gorliwością i z zapalem, ponieważ jest to naszą powinnością. Jeżeli ci, którym prawdę głosimy znajdują się w odpowiednim stanie serca, to będą jej coraz więcej pożądać. Przeto słusznem jest z naszej strony, abyśmy zawsze byli gotowi wydawać swe życie w obronie prawdy i na służenie jej.

Im więcej spokoju, powagi i panowania nad sobą mamy, gdy nam się ktoś sprzeciwia, tym lepiej obronimy i zalecimy poselstwo przez nas głoszone. Im większy kontrast pomiędzy duchem naszym a naszego oponenta, tym silniej nasz argument za prawdą przemówi do przekonania tych co słuchają i tym łatwiej rozbroimy uprzedzenie naszego oponenta, jeśli on jest uczciwym i szczerego serca. Kto traci panowanie nad sobą i daje się unieść duchowi walki i kłótności, zbija swoją własną sprawę. Chrześcijanin powinien baczyć, aby nigdy nie stracić swej głowy, czyli panowania nad sobą. Kto unosi się gniewem, lub innym złym uczuciem, ten na pewno wypowie coś co nigdy nie powinno być mówione a swoim tonem i zachowaniem ujawnia, że nie jest powodowany duchem Chrystusowym. Takie zapominanie się sprowadza więcej złego niżeli dobrego. Prawdę należy zawsze ogłaszać w sposób wyraźny i wymowny, lecz w duchu łagodności i cichości. Niekiedy zachodzi potrzeba być stanowczym w swoim twierdzeniu, lecz przewodnim uczuciem ogłaszania prawdy, czy czyni się to publicznie, czy też prywatnie, powinna być łagodność.

KWALIFIKACJA PRAWDZIWEGO NAUCZYCIELA.

Apostoł Paweł mówi, że sługa Pański ma być "sposobny ku nauczaniu" (1 Tym. 3:2; 2 Tym. 2:24). Jest tu mowa o starszych zborowych. Być sposobnym ku nauczaniu znaczy być zdolnym nauczać drugich. Nie wszyscy mają zdolność, czyli dar zrozumiałego przedstawienia czegoś drugim. Są ludzie, którzy im więcej mówią, tym mniej można ich zrozumieć. Jeżeli są tacy, to niech starają się jaknajwięcej czytać o rzeczach duchowych i w ten sposób niech uczą się ogłaszać prawdę jasno, zrozumiale i logicznie — przemawiając do umysłu i serca słuchaczy. W ogłaszaniu prawdy drugim konieczną jest cierpliwość. Przeto należy być go-

towym powtarzać jedno i to samo, niekiedy po kilka razy; trzeba mieć wyrozumiałość dla tych, których uczymy, pamiętając jak trudno było nam poznawać te rzeczy, gdyśmy z ciemności poczęli wydobywać się do światłości.

Głosząc prawdę publicznie, czy też prywatnie, nie przybierajmy nigdy postawy wyższości, nie okazujmy nigdy zarozumiałości.

Wobec niepojętych słuchaczy nie irytujmy się nigdy i nie mówmy: "Ja więcej pojąłbym w pięciu minutach jak wy w roku," ani nie ujawniamy takiego uczucia swoim wyrazem twarzy, tonem lub zachowaniem się. Wiemy, że powyższymi sposobami możemy ujawnić jakoby uczucie wyższości; pamiętajmy więc, że którykolwiek z nich byłby dostatecznym do stawienia, zapory pomiędzy nami a tymi, którym prawdę głosimy. Mamy być cichymi i pokornego serca.

Jeżeli ktoś stawia argument, lub tekst Pisma Świętego, który, jego zdaniem, sprzeciwia się temu co mówimy, przemówmy do niego w taki sposób: Dobrze bracie, zobaczmy czy twój argument zgadza się z nauką Pisma Świętego. Za prawdę przyjmować możemy tylko to, co zgadza się z wszystkimi orzeczeniami Słowa Bożego. Rozbierzmy więc ten przedmiot krytycznie i wypróbujmy go Pismem Świętym." Zachowanie nasze niech przytem będzie pokorne, któreby wskazywało, że jesteśmy gotowi nauczyć się czegoś od drugiego, jeżeli on może pokazać nam cośkolwiek z nieomylnego Słowa Bożego. Tym sposobem oponent nasz będzie przychylniej słuchał tego co mamy mu do powiedzenia, jeżeli jest on człowiekiem rozsądnym.

Niezawodnie, poświęceni uczą się coraz więcej tej ważnej lekcji zawartej w naszym tekście — "sługa Pański nie ma być zwadliwy, lecz ma być układny ku wszystkim." Tej ważnej lekcji muszą się wszyscy nauczyć, nie tylko starsi i diakoni ale wszyscy członkowie ciała Chrystusowego. Jest to koniecznem tak do wyrabiania swego charakteru jak i do wykonywania służby Bożej skutecznie. Gdyśmy na początku przywdziali zbroję Bożą i przypasali miecz ducha, to może czyniliśmy wiele nieumiejętnych wymachiwań tym mieczem, czyniąc więcej złego niżeli dobrego. Czuliśmy, że mamy coś, czego żadne argumenty nie przemogą. Z czasem jednak zaczęliśmy uczyć się więcej łagodności, roztropności, cierpliwości i miłości, a tym samym uzdalnialiśmy się lepiej do pouczenia drugich. Zauważyliśmy, że niewłaściwym ogłaszaniem prawdy możemy szkodzić sprawie Bożej, gdy zaś właściwym, osiągniemy lepsze powodzenie w tej pracy, dosięgniemy więcej serc zgłodniałych, a co najważniejsze, praca nasza będzie przyjemniejsza naszemu Królowi, którego miłujemy i któremu służyć pragniemy. W. T. 5698—1915.

APOSTOLSKIE ZLECENIE TYMOTEUSZOWI

LEKCJA z drugiego Listu do Tymoteusza 3:14 do 4:8.

“Odłożona mi jest korona sprawiedliwości.” — 2 Tym. 4:8.

KILKA miesięcy po uwolnieniu Św. Pawła w Rzymie, wybuchnął wielki pożar, który gorzał przez sześć dni i znaczną część miasta pozostawił w zgliszcach. Cesarz Neron, przyglądając się ze swego pałacu, rozkoszował się widokiem tego pożaru, grał i tańczył, mimikując jakoby dramat “Pożar Trojady.” Mówiono później, że to z rozkazu samego Nerona miasto Rzym zostało podpalone i aby odwrócić od siebie podejrzanie i zemstę narodu, zarzucił to niewinnym chrześcijanom, których naonczas była już znaczna liczba.

Chrześcijanie, nie będąc popularnymi u pogan ani u żydów, zostali uczynieni kozłami ofiarnymi i strasznie byli prześladowani. Pewien dość uważny pisarz, tak o tym napisał: “Całe gromady osób, różnego wieku i płci, były aresztowane. Zabijano ich mieczem; wystawiani byli na arenie wielkiego amfiteatru, obleczeni w skóry dzikich bestyj, aby byli rozszarpani przez wielkie psy; oblanych smołą, przywiązywano na palach i podpalano. Neron paradował przed ludem na swoim powozie, oświetlony blaskami tych strasznych pochodni ludzkich.”

W czasach obecnych wierni Pańscy powinni być gotowymi ponosić podobne prześladowania dla prawdy, bez względu czy one przychodzą na nich czy też nie. Nie zdaje się być prawdopodobnym, aby tak straszne prześladowania mogły zdarzyć się w obecnych czasach oświaty; a jednak niektóre Pisma zdają się wskazywać, że i w tych ostatecznych czasach, ci co wiernie i statecznie trzymać się będą prawdy, ponosić będą znaczne cierpienia — niektórzy może aż na śmierć. Ktoś mógłby zapytać: Jakież oskarżenia mogłyby być przeciwko nim? Odpowiadamy: Takie same jakimi oskarżono ich braci za czasów Św. Pawła. Wierni Pańscy nie są popularni; świat nienawidzi ich. Ich wierność prawdzie i zasadom nie dopuści ich do wyższej oceny pomiędzy ludźmi i może uczynić ich kozłami ofiarnymi za istotnych czynicieli złego.

CZAS I OKOLICZNOŚCI NAPISANIA LISTU 2 DO TYMOTEUSZA

Około dwa lata po owym pożarze w Rzymie i po rozpoczęciu prześladowania chrześcijan, Paweł Apostoł został aresztowany, uwięziony i w końcu, ścięty. W czasie tegoż uwięzienia on napisał drugi list do Tymoteusza, który widocznie znajdował się naonczas w zgromadzeniu w Efezie; gdzie, według tradycji, przebywał aż do swej śmierci męczeńskiej, którą prawdopodobnie poniósł około trzydzieści lat później, w roku 96 A. D. Nasza lekcja oparta jest na niektórych wyjątkach z tegoż

listu do Tymoteusza, w którym Paweł prosił Tymoteusza, aby ten, wraz z Markiem, odwiedził go w Rzymie, lecz zanim ci tam przyszli, on został już ścięty.

Piękność uczuć wyrażonych przez Apostoła, głębokość jego ufności i nadziei, mogą być odpowiednio zrozumiane i ocenione tylko wtedy gdy pamiętamy w jakich okolicznościach i warunkach znajdował się Apostoł w czasie pisania tego listu. Zdając sobie sprawę z tego, że nadchodzi koniec jego ziemskiej pielgrzymki, Św. Paweł, na ile mógł, starał się przelać swego ducha wierności i gorliwości na Tymoteusza, aby ten mógł być wiernym i użytecznym sługą Bożym. Napomnienia w tym liście wyrażone, mają szczególniejsze zastosowanie do wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób starają się służyć drugim — a to włącza wszystek lud Boży; albowiem każdy z tych powinien być żywym listem wykazującym i ogłaszającym Pańskie poselstwo. Starajmy się więc zastosować do siebie słowa niniejszej lekcji.

Najpierw Apostoł przypomniał Tymoteuszowi jego wielkie przywileje — że zaraz od urodzenia znajdował się w warunkach przyjaznych i już od dzieciństwa otrzymał instrukcje religijne. Przypomniał mu też w sposób skromny, jak doszedł znajomości Pism przez Apostoła, zapewniając go, że nauka ta była z Boga, że Apostoł mówił jako ustne narzędzie Boże. Wskazał na Słowo Boże jako na wielkie światło, mogące uczynić człowieka mądrym ku zbawieniu. Odnosił się jedynie do Starego Testamentu, ponieważ Nowego, jeszcze nie było; lecz chyba nikt nie wątpi, że jeżeli Stary Testament ma swoją wartość dla pouczenia ludu Pańskiego to tym większą wartość przedstawia Nowy, który jest kluczem i wyjaśnieniem Starego. Apostoł daje do zrozumienia, że nauka Boska może uczynić wiernych Pańskich mądrymi ku zbawieniu; może ich pouczyć w jaki sposób mogą podobać się Bogu i być przez Niego przyjętymi, pod warunkami Jego przymierza.

Z wielką jednak ostrożnością Apostoł sprawę tę określa dowodząc, że mądrość ta nie może być ku zbawieniu inaczej jak tylko przez wiarę w Chrystusa Jezusa. Chrystus Jezus musi być uznany jako on pozafigurálny Prorok, Kapłan i Król, i jako takiego musimy Go poważać i być Jemu posłusznymi, na ile tylko nas stać, bo inaczej zbawienia nie dostąpimy. Ewangelia nasza nie jest tylko Ewangelią uczynków, ale Ewangelią wiary, która uznaje, że nie jesteśmy w stanie czynić nawet tego cobyśmy sami chcieli i że zawsze potrzebujemy, aby zasługa Chrystusowa była nam przypisana.

CO DO NATCHNIENIA PISMA ŚWIĘTEGO

Zyjemy w czasach gdy Pismo Święte rozpo-
wazecznione jest pomiędzy ludem więcej aniżeli
kiedykolwiek; lecz w czasie tym, powątpiewanie w
natchnienie tegoż Pisma jest też większe aniżeli w
wiekach minionych. Nie za dawno temu, przeciwnicy
Pisma Świętego, Paine, Voltaire, Ingersoll i
inni, nazywani byli niedowiarkami, a dziś przeciwnicy
i potwarcy Biblii znajdują się przeważnie po-
między kaznodziejami chrześcijaństwa i pomiędzy
profesorami wyższych uczelni i uniwersytetów.
Według poglądu tych, Biblia zasługuje na poważanie
nie z powodu jej wieku, ale nie, iż jest Boskim ob-
jawieniem. Stawiają oni Biblię obok dzieł Shake-
speara i te ostatnie przenoszą ponad Pismo Święte.
Kwestionują nie tylko natchnienie tej Księgi ale
i jej prawdziwość historyczną.

Ataki te są tak śmiałe, że wiara całego nieo-
mal chrześcijaństwa chwieje się w swoich podsta-
wach i spodziewamy się, że za jakie dziesięć lat na-
stąpi wyraźny rozdział pomiędzy przyjmującymi
Słowo Boże a tymi, co je odrzucają i że pomiędzy
rzekomymi chrześcijanami, niewierzący w Słowo
Boże będą stokroć liczniejsi od wierzących. A Tacy
chrześcijanie stanowią będą znaczną część onego
wielkiego odpadnięcia, przepowiedzianego na ten
czas. "Kto mniema, że stoi, niechże patrzy, aby
nie upadł." — 1 Kor. 10:12.

Najlepsze dowody co do natchnienia Pisma
Świętego znajdujemy wewnątrz tej Księgi — w
Boskim planie wieków, który jest w niej harmonij-
nie opisany. Z wyższymi krytykami jest ta trud-
ność, że oni nie dostrzegają tych wewnętrznych
dowodów, a przyjmując błędne i nierozsądne te-
orie średniowieczne, które przekraczają istotne na-
uki Pisma Świętego, ci krytycy pokazują teraz tę
Księgę (o której myślą, że jest pełna sprzeczności)
z zewnątrz i starają się dowodzić, że jej różne czę-
ści nie były napisane przez tych, którym one są
przypisywane. U tych co dostrzegają Boski plan
zawarty w Biblii, te argumenty wyższych kryty-
ków, co do autorstwa jej poszczególnych części,
mało mają wagi; nie robi bowiem różnicy kto na-
pisał dane Księgi, główną rzeczą jest, że widzimy
w nich różne części Boskiego planu tak piękne, że
upewnia nas to, iż one nie zostały wytworzone u-
mysłem ludzkim.

WIARA ŚW. PAWŁA W TYM WZGLĘDZIE

Ze Apostoł wierzył silnie w natchnienie Pi-
sma Świętego ujawnia się z jego deklaracji wyra-
żonej w naszej lekcji, że "wszystko Pismo (święte
pisma) od Boga (dane), jest natchnione i poży-
teczne ku nauce, ku strofowaniu, ku naprawie i ku
ćwiczeniu, które jest w sprawiedliwości; aby czło-
wiek Boży był doskonały (zupełny), ku wszelkiej
sprawie dobrej dostatecznie wyćwiczony."

Zgodnie z tym świadectwem Św. Pawła, co
do Pism natchnionych, Piotr Apostoł również za-
pewnia, że Duchem świętym powodowani będąc,
mówili święci Boży ludzie (2 Piotra 1:21). Dla
niektórych trudnem jest zrozumieć w jaki sposób
jakiegokolwiek pismo mogło być natchnione a jedno-
cześnie zachowana została indywidualność pisarza.
Sprawa może być wszakże jaśniejsza gdy się zwa-
ży że Bóg był w stanie udzielić natchnienia pod
względem uczuć, pozostawiając oprawę tychże u-
czuć rozsądkowi, upodobaniom i zwyczajom da-
nego proroka. Opatrznościowy nadzór potrzebny
był tylko w tym, aby nie zakradły się orzeczenia
szkodliwe i aby sprawy koniecznie były opisane
właściwie.*

Jak prawdziwe jest orzeczenie Apostoła, że
nauki Pisma Świętego są pożyteczne! Nie ma in-
nej księgi, któraby dawała takie natchnienie ku na-
dziei, radości i nowości żywota. Wartość wszel-
kich innych ksiązek jest w proporcji do ich wier-
ności naukom tej Księgi nad księgami. To jest
prawdą, tak wobec nauczycieli jak i wobec ksiązek
przez nich napisanych. "Jeżeli nie mówią według
Słowa tego to nie ma w nich żadnej zorzy." — I-
zaj. 8:20.

NATCHNIENIE I UŻYTECZNOŚĆ PISM

Nie tylko, że bez Biblii człowiek Boży nie mo-
że być zupełnym i "ku wszelkiej sprawie dobrej
dostatecznie wyćwiczonym," ale przyznawanem
jest nawet przez ludzi światowych, że żadna nauka
ludzka nie jest kompletna bez pewnej znajomości
teżże zadziwiającej Księgi. Wierni Pańscy, którzy
wzrastają w łasce i w znajomości, przekonują się
coraz więcej, że potrzebują instrukcyj z tej Księgi
płynących, bez względu jak wymowne języki i po-
mocne wyjaśnienia przez ludzi napisane mogą być
wysuwane.

Założywszy fundament ku utwierdzeniu wia-
ry Tymoteusza i zachęciwszy go, aby trwał w tym
czego nauczył się, Apostoł napisał mu swoje przed-
śmiertne zlecenia i prośby. Wyraża tę sprawę w
formie jaknajuroczystszej; według greckiego: —
"Oświadczam ci (uroczyście zachęcam cię) przed
Bogiem i Panem Jezusem Chrystusem, który ma
sądzić żywych i umarłych w sławnym przyjściu i
w Królestwie Swoim." Te żarliwe słowa Apostoła
możemy zastosować też i do siebie. My również
stoimy przed Bogiem, ufamy w Jego łasce ku ży-
wotowi wiecznemu, zostaliśmy przyjęci do Jego
rodziny i jako synowie spodziewamy się doświad-
czeń takich, które przygotowałyby nas i wyćwicy-
ły do onych chwalebnych rzeczy, jakie Ojciec Nie-
bieski obiecał tym którzy Go miłują. Mamy rów-

(* — Więcej szczegółowe objaśnienie względem
natchnienia Pism, czytelnik znajdzie w tomie 1
W. P. Św., rozdz. 3.

niez szacunek do Pana Jezusa, Jego objawienia się i do Jego Królestwa — mając nadzieję uczestniczyć z Nim w tych przyszłych wspaniałych sposobnościach i w chwale. Pamiętamy także, iż Królestwo to ma sędzić świat — a także sędzić ma upadłych aniołów — ci ostatni są tymi żywymi, bo śmierć na nich nie przyszła, ale zachowani zostali pod chmurą na sąd dnia wielkiego; podczas gdy ludzie, będący pod wyrokiem śmierci, jako dzieci gniewu, są nazwani umarłymi. Spodziewając się tych chwalebnych przywilejów, jakimiz mamy być! Zauważmy co dalej pisze Apostoł: —

KAZ, NALEGAJ

“Każ Słowo Boże!” Wszyscy poświęceni Panu są kaznodziejami, jako napisano: “Duch Panującego Pana jest nademną; przeto mię pomazał Pan, abym opowiadał Ewangelię” itd. To pomazanie duchem, które przyszło na naszego Pana, jako Głowę kościoła, spływa i obejmuje wszystkich członków Jego ciała, pomazując podobnie każdego z nich, aby opowiadali Ewangelię, czyli radosną nowinę, słowa łaski Bożej, miłosierdzia i pokoju przez Jezusa — wszystkim, którzy mają uszy ku słuchaniu. Poselstwo to głosić ma chrześcijańska praca, tak samo jak i chrześcijański kupiec, robotnik, gospodyni domu i każdy według sposobności — a pewne sposobności zapewne mają wszyscy. Wszyscy są w stanie okazywać przymioty Tego, który powołał ich z ciemności do Swej przedziwnej światłości (1 Piotra 2:9); wszyscy powinni być żywymi listami, któreby znali i czytali wszyscy ludzie.

Kazanie Słowa Bożego powinno być uważane za główne zadanie w życiu powołanych; zabiegi o potrzeby i wygody życiowe są dla nich sprawami podrzędnymi, ubocznymi. Kto wstrzymuje Słowo Prawdy, czyni to z jakiegoś powodu, a powód ten nie może być właściwy. Jeżeli ktoś przyjął prawdę z zamiłowania, on z zamiłowaniem będzie ją ogłaszał; a jeżeli wstrzymuje się od tego to dowodzi, że on, albo obawia się ludzi, albo też wstydi się Pana i Jego Słowa, a o takich Pan powiedział, że bez względu do czego mogą się jeszcze nadawać, do klasy Królestwa i Pańskiej oblubienicy nadawać się nie będą. — Łuk. 9:62.

“Nalegaj w czas albo nie wczas.” To nie znaczy, że gwałcić mamy reguły rozsądku i przyzwoitości, narzucaniem Ewangelii innym, w czasie dla nich niestosownym; raczej znaczy, że mamy mieć takie zamiłowanie do prawdy, taki zapał do służenia jej, że chętnie wykorzystamy na to każdą sposobność, choćby to było w chwilach niedogodnych dla nas. Ogłaszanie prawdy winno być głównym zadaniem naszego życia do takiego stopnia, że i samo życie powinno być temu podporządkowane. Przeto żadna sposobność usłużenia drugim nie powinna być przeoczona lub usunięta na stronę.

STROFOWANIE, GROMIENIE NIE KAŻDEMU PRZYSTOI

“Strofuj, grom i napominaj ze wszelką cierpliwością i nauką.” Ta część apostołskiego napomnienia nie jednakowo stosuje się do wszystkich. Za wiele jest już takich, którzy pozwalają sobie na strofowanie i gromienie drugich. Nie ulega wątpliwości, że wielu potrzebuje napominania, a niektórzy także zgromienia, lecz mało jest takich, którzy umieliby to czynić z korzyścią a nie ze szkoda. Apostoł kierował te słowa w szczególniejszym znaczeniu do Tymoteusza, który był doświadczonym starszym w kościele Chrystusowym a do pewnego stopnia nadzorcą pomiędzy starszymi.

Poważną omyłką byłoby zastosować te słowa ogólnie, w tym znaczeniu, aby każdy z ludu Bożego upatrywał sposobności do strofowania i gromienia współbraci. Wrozumiałość i sympatia powinny raczej być odczuwane do takiego stopnia, że strofowanie i gromienie będzie raczej unikane, z wyjątkiem tylko takich okazji gdzie obowiązek i odpowiedzialność w kościele Bożym wymagałyby tego. A nawet i w takich okolicznościach, doświadczony starszy i nadzorca, jakim był Tymoteusz, musi dopilnować, aby jego strofowanie, gromienie i napominanie było “ze wszelką cierpliwością i nauką” — cierpliwie, łagodnie i według nauki Pańskiej (2 Tym. 4:2); wykazując jaknajwyraźniej w czym zasada sprawiedliwości została pogwałcona i co Słowo Boże ma do powiedzenia w danej sprawie.

Ten obowiązek jeszcze dotąd spoczywa jedynie na tych, którzy zajmują w kościele przedniejsze stanowisko, do którego Boska opatrność ich naznaczyła i to w proporcji na ile oni napełnieni są duchem miłości, łagodności, pokory, cierpliwości i cichości. Takim duchem powodowani, będą umieli wykonać ten delikatny i nieprzyjemny obowiązek napominania i gromienia, w sposób skromny, rozumny i korzystny, gdzie zachodzi tego potrzeba.

PRZEPOWIEDNIA WIELKIEJ APOSTAZJI

Chociaż nie wiedział jak długo było od jego czasów aż do żniwa, czyli do zakończenia wieku ewangelicznego, Apostoł jednak wyrozumiał z Pism wyraźnie, że wielkie odpadnięcie miało przyjść i że zakończenie tegoż wieku będzie okresem szczególnych prób pomiędzy ludem Pańskim, kiedy to doświadczoną zostanie każdego robota, jak to na innym miejscu napisał: “Przez ogień każdego robota objawiona będzie, a każdego roboty jaka jest, ogień doświadczy” (1 Kor. 3:13). W wierszach 3 i 4 naszej lekcji on opisuje warunki, jakie dziś panują w kościołach nominalnych. Nastął czas gdy zdrowa nauka nie jest cierpiana, gdy wierni słudzy Słowa Bożego są lekceważeni a nowocześni

wyżsi krytycy są mile widziani na więcej płatnych kazalnicych.

W lepszym tłumaczeniu wiersze te oddane są następująco: "Nadejdą czasy, kiedy ludzie nie potrafią już znieść zdrowej nauki, lecz wiedzeni własnymi namiętnościami i chciwi tego co ucho techce, wynajdą sobie mnóstwo nauczycieli i odwracając ucho od prawdy, do bajek się zwrócą." Jak prawdziwym to jest w obecnych czasach! Rzadko kiedy głoszone jest Słowo Boże z kazalnicy chrześcijaństwa. Całe masy kazań składają się przeważnie z anegdot lub naukowych wywodów, często fałszywych, albo z rozpraw politycznych, społecznych itp. Prawdziwe kazania Pańskie stały się bez posłuchu, ponieważ serca ludzkie zostały odwrócone od Słowa Bożego do złudzeń przeciwnika — stawiając ciemność za światłość, przekręcając nauki biblijne błędnymi artykułami wiary różnych kościołów.

Jakie tedy powinno być stanowisko prawdziwego żołnierza krzyża w takim czasie? Jaka ma być postawa wiernych kaznodziei prawdy, czy kazaż oni przykładem, czy słowem, czy też drukiem? Upomnieniem Apostoła jest: "Ale ty bądź czułym we wszystkim, cierp złe, wykonywaj uczynek kaznodziei, usługiwania twego zupełnie dowódź" — objawiaj to co uczysz i co uznaeś za prawdę; dowódź, że jesteś sługą Bożym a nie ludzkim; że jesteś wiernym przedstawicielem Wielkiego Króla w głoszeniu Jego poselstwa a nie czegoś innego.

"CZAS ROZWIĄZANIA NADCHODZI"

Zachęcając gorliwie do wierności wobec Słowa Bożego, Apostoł przytoczył też nieco o sobie — że jego bój wnet się skończy; że widocznie nadchodzi koniec jego drogi; że chwila rozstania się z życiem nadchodzi. Jak możemy radować się, że on mógł napisać i napisał te płomienne słowa w wierszach 7 i 8: — "Dobrym bój bojował, biegiem wykonał, wiarem zachował" itd.!

Przeglądając historię Apostoła potwierdzamy jego sąd i sprawdzamy, że to nie było, chlubieniem się, ale że był on w rzeczywistości wiernym naśladowcą Chrystusa Jezusa; że bojował dobry bój o słusność, o zasadę i prawdę dla Pana a przeciwko grzechowi i samolubstwu. Pomimo wąskości drogi i napotykanych trudności, on biegł wiernie, od rozpoczęcia tego biegu aż do onego czasu. On również ściśle zachował wiarę i to kosztem zaparcia samego siebie i samo-ofiary, w obliczu różnych trudności i prześladowań.

I tu należy pamiętać, że zachowaniem wiary nie jest tylko zachowanie jej w sobie, ale także w znaczeniu wiernego ogłaszania jej; bo gdy ktoś nie ogłasza tej dobrej nowiny innym, ten sam wnet wiarę straci. Biegnijmy więc tą samą drogę do mety, aby zdobyć nagrodę współdziedzictwa z Panem; a gdy przy końcu naszego życia będziemy mogli

powiedzieć, za przykładem Apostoła, iż wiernie bojowaliśmy dobry bój i że wiarę zachowaliśmy, Bóg nasz nie powie, że my nie dokonaliśmy tego tak dobrze jak Paweł Apostoł, lub jak nasz Pan Jezus, ale gdy uczynimy tyle na co nas było stać, wiernymi będąc w tych kilku rzeczach i z małymi talentami, jakie posiadaliśmy, usłyszemy Pańskie powitalne słowa: "Dobrze służyście wierny, wejdź do radości Pana twego."

KORONA SPRAWIEDLIWOŚCI

Tę radość Pana, Apostoł nazwał w tej lekcji: "Koroną sprawiedliwości." Św. Jakub i Jan, mówiąc o tej samej koronie, nazwali ją koroną żywota (Jak. 1:12; Obj. 2:10); a Piotr Apostoł nazwał ją koroną chwały (1 Piotra 5:4). Na dnie tych wszystkich wyrażen kryje się widocznie ta sama myśl, a mianowicie, było to ówczesnym zwyczajem, że zwycięzca wyścigów otrzymywał w nagrodę koronę, czyli wieniec zwycięzcy. Tak jak w tych wyścigach, nie dosyć było, aby bieg rozpocząć, ale trzeba było w nim wiernie i statecznie wytrwać aż do końca, podobnie i w tej drodze naśladowania Jezusa, nieodzownym jest abyśmy nie tylko poświęcili się Bogu, ale abyśmy wytrwali wiernie na tej drodze aż do końca a w słusnym czasie dostąpimy korony żywota, w tym znaczeniu, że będzie to życie na najwyższym poziomie, w stanie nieśmiertelności.

Będzie to korona sprawiedliwości w tym znaczeniu, że tylko ci, których Bóg uzna za sprawiedliwych, dostąpią tej nagrody i chwały. Niechaj więc nadzieją naszą będzie, że gdy wiernymi pozostaniemy, będziemy przyjętymi w Onym Umilowanym; że sprawiedliwość Jego może być wypełniona w nas, którzy postępujemy nie według ciała ale według ducha i że nagroda, jaką Bóg obiecał tym co Go miłują, będzie nam dana.

Korona chwały jest inną nazwą tej samej chwalebnej nagrody. Jest to chwala Królestwa, chwala nieśmiertelności, chwalebna łaska Ojca Niebieskiego, chwalebne współdziedzictwo z Chrystusem w Jego Królestwie.

Oświadczeniem Apostoła było, że korona ta była dla niego odłożona. Nie rościł pretensji, że już wtedy ją posiadał, chociaż trzymał ją wiarą; nie widział jej istotnie, ale dostrzegał ją oczami wiary. To odłożenie korony jest obrazowym orzeczeniem. Biblijną myślą zdaje się być, że gdy usprawiedliwieni wierzący czynią zupełne poświęcenie samych siebie Bogu i gdy są przyjmowani jako członkowie ciała Chrystusowego, ich imiona są wpisane w Barankową księgę żywota i odłożone dla nich bywają korony. O ile pozostaną wiernymi, ich imiona nie będą z tej księgi wymazane i korony ich nie będą dane innym; lecz w razie niewierności, innym będzie dozwolonem zająć ich miejsca

zaszczytne, ich dziedzictwo do korony, ich dział w Królestwie. — Obj. 3:11, 5.

KTO I KIEDY ROZDA KORONY?

Pan, On Sędzia sprawiedliwy, zadecyduje, którzy będą godni a którzy niegodni koron. Na innym miejscu tego listu Apostoł wyraża myśl, że niektórzy choć mieli ufność w Panu, stracili tą ufność i pod naciskiem doświadczeń, opuścili Go. "W pierwszej obronie mojej żaden przy mnie nie stał, ale mię wszyscy opuścili; niech im to nie będzie przyczytane" (2 Tym. 4:16). Paweł wyraża tu myśl, że on nie może polegać na sędzi braci, co do jego wierności, ale zaapelował ze swoją sprawą do Onego najwyższego Pana i Sędziego, który ostatecznie zadecyduje te sprawy, tak dla niego jak i dla wszystkich. On jest Sędzią sprawiedliwym, przeto nie potępi nikogo, kto stara się, na ile może, służyć Mu i wielbiać Go. Takich On obdarzy swoim uznaniem; lecz będąc Sędzią sprawiedliwym, nie da uznania niczemu co jest złe, niesprawiedliwe i niewierne; przeto, jeżeli serce nas nie potępia, możemy czuć się w pokoju z Bogiem.

Apostoł nie spodziewał się swej korony sprawiedliwości, korony żywota i chwały, w momencie swej śmierci, ale skierował uwagę Tymoteusza do czegoś przyszłego, do wtórego przyjścia Chrystusa i do ogólnego rozdania nagród, w "onym dniu." Wierzymy, że w "onym dniu" żyjemy, przeto Apostoł nie czeka już dłużej ale otrzymał swoją koronę w tym czasie żniwa, a ci z poświęconych, którzy teraz żyją, też nie będą potrzebowali czekać, ale z chwilą ich cielesnej śmierci, nastąpi ich prze-

miana i natychmiastowe wejście do chwalebego stanu, o jakim Apostoł pisał.

KTÓRZY DOSTĄPIĄ KORON?

Apostoł wykazuje wyraźnie, że chociaż on i inni apostołowie zajmowali wysokie stanowiska w kościele Chrystusowym to jednak nie znaczyło, że jedynie Pan i Apostołowie zostaną ukoronowani jako zwycięzcy. Przeciwnie, do zwycięzców Apostoł włącza wszystkich wiernych wieku ewangelicznego i mówi, że korona sprawiedliwości jest nie tylko dla niego, ale i dla wszystkich, "którzy umiłowali sławne przyjście Jego."

Zaiste! umiłowanie przyjścia Pańskiego jest poważną próbą tak w zastosowaniu do obecnego czasu jak i do czasów apostołskich. Apostoł nie oczekiwałby z radością na on dzień objawienia Pańskiego w Jego Królestwie, w chwale i mocy, gdyby nie był upewniony w swoim umyśle, że on dobrze bojował bój wiary i odważnie zachował wiarę. Podobnie musi być z wszystkimi, którzy mianowali imię Chrystusowe i rozpoczęli zabiegać o niebiańską nagrodę. Gdyby oni obarczyli się troskami o ten żywot i ułudą bogactw w jakimkolwiek znaczeniu to myśli o Pańskiej obecności i o Królestwie będą od nich dalekie; nie będą miłować tych rzeczy. Lecz ci co umiłowali sławne przyjście Pana, miłują też samego Pana a to znaczy, że miłość Chrystusowa zniewala ich do służenia Jemu i tym, którzy są Jego. Jan Kalwin napisał w tym względzie taką uwagę: "Św. Paweł wyłączył z szeregów wiernych takich chrześcijan, w których wzmianka o przyjściu Chrystusa rozbudza trwożę."

W. T. 3210—1903.

DO ZWYCIĘSTWA POTRZEBNA ODWAGA

"Wzmacniajcie się, a posili Bóg serca wasze, wszyscy, którzy nadzieję macie w Panu." — Ps. 31:25.

PISMO ŚWIĘTE w wielu miejscach zachęca wiernych, aby byli pełni wiary, nadziei i ufności. Spoglądając na świat widzimy potrzebę takiej zachęty. Większość ludzi są w bojaźni, niepewności, nieufności i w zmartwieniu. Z powodu takiego stanu rzeczy, ludzie nie umieją odpowiednio wykorzystać nastroczających się sposobności. Wiedzą, że z wszystkich stron czyhają na nich zasadzki grzechu i różne zawody i z tego powodu stają się nieufni i bojaźliwi.

Wierni zaś, weszli do bliższej społeczności z Bogiem, za co Bóg obiecuje zaopiekować się nimi w szczególniejszy sposób. Przeto oni mają pokładać swą nadzieję w Bogu i ufać Jemu. Mają baczyć na wszystko, co Bóg powiedział i wzmacniać się myślą, że sprawy ich znajdują się pod Boskim nadzorem.

Poświęceni Bogu opuścili świat i zaciągnęli się pod sztandar Jezusa Chrystusa — sztandar sprawiedliwości, prawdy, świętobliwości i opozycji do

grzechu i onego nieprzyjaciela. Tacy zostaną osaczeni przez różnych potężnych wrogów. Szatan sam wystąpi przeciwko nim i będzie starał się im sprzeciwić, jak sprzeciwiał się wszystkim rysom Boskiego planu. Szatan nie może bezpośrednio atakować Boga, lecz może atakować Jego plan, oraz tych, co wierzą w Boga. On był tym, co przyczynił się do rozruchów, zamieszania i prześladowania za czasów Pana Jezusa, a później wzniecał prześladowanie przeciwko ludowi Pana.

Szatan nie czynił tego wszystkiego sam osobiście, ale przez swych zwiedzionych sług. On zawsze sprzeciwia się sprawiedliwości i wszystkim, którzy miłują sprawiedliwość. Z tego powodu wierni potrzebują dużo odwagi i męstwa, bo gdyby pozwolili onemu złośnikowi przytłumić ich męstwo, to wnet wyparłby ich z tej walki zupełnie. Cofający się żołnierz nie jest lepszy od tego, który wcale nie przystąpił do boju. Zamiast tracić odwagę, mamy raczej powierzyć nasze doczesne sprawy

naszemu Ojcu i ufać Jemu, że On rozpostrze nad nami Swoją opiekę i sprawi, że wszystkie rzeczy będą dopomagać ku dobremu tym, co "według postanowienia Jego powołani są."

Oprócz onego złoźnika, sprzeciwia nam się jeszcze ogólny duch tego świata. Świat uważa nas za głupich, za to że myślimy, iż Bóg ma nad nami szczególniejszą opiekę i że miłuje nas. Ludzie światowi mówią nam: Przecież Bóg stworzył cały świat, tysiące aniołów i wszystko. Jakże tedy możecie mniemać, że On ma szczególniejsze zainteresowanie w was? Tacy mówią, że jeżeli jest Bóg, to jest On tak wielki, a my w stosunku do Niego, tak mali, że On nie zwraca na nas żadnej uwagi. Takim sposobem chcą oni podkopać naszą wiarę. Takie jest uczucie świata, choć nie zawsze jest ono wypowiedziane słowami. Przeto kiedykolwiek wchodzimy w bliższy kontakt z ludźmi światowymi, czujemy jakoby na naszą wiarę i ufność ku Bogu, wkładano mokre prześcieradło, choćby oni nawet do nas nic nie mówili. Musimy się więc wzmacniać się i położyć swą nadzieję w Bogu, jak to mówi nasz tekst.

Oprócz tych dwóch wyżej przytoczonych wrogów, mamy jeszcze trzeciego, którym jest nasze własne ciało. Każdy z nas ma w sobie, w swoim własnym ciele, przeciwnika. Pismo Święte przedstawia nam, że w chwili gdyśmy oddali samych siebie Bogu i gdy Bóg udzielił nam Ducha świętego, zaszła w nas pewna zmiana i staliśmy się jakoby zarodkiem nowej, duchowej istoty. Zarodek ten ma się rozwijać w śmiertelnym ciele naszym, aż do chwili zmartwychwstania, kiedyto mamy przejść z ziemskich warunków do niebieskich. "Bywa wsiane ciało w skazitelności, a będzie wzbudzone w nieskazitelności; bywa wsiane w niesławie, a będzie wzbudzone w sławie; bywa wsiane w słabości, a będzie wzbudzone w mocy; bywa wsiane ciało cielesne, a będzie wzbudzone ciało duchowe." — I Kor. 15:42-44.

Dokąd jesteśmy w ciele mamy wszystkie popędy ciała, lecz jako Nowe Stworzenie wydziedziczyliśmy takowe; albowiem odwróciliśmy się od grzechu. Ziemskie korzyści i nadzieje zamieniliśmy na niebieskie. Przez codzienne doświadczenia, Bóg próbuje naszą wierność. Przeto musimy dołożyć wszelkich starań, aby ciało nasze przemóc i mieć nad nim kontrolę. Na pokonanie różnych grzesznych skłonności ciała, potrzeba nam dużo siły; a jeszcze więcej potrzeba jej, aby po przełamaniu i zwyciężeniu różnych słabości cielesnych, móc jeszcze zmusić swe ciało do ofiary, do wyrzeczenia się rzeczy ziemskich i do służenia Bogu. Powtarzamy, że na to potrzeba wielkiej siły, przeto o własnej mocy, dokonać tego byśmy nie mogli.

INNEGO RODZAJU SIŁA

Jesteśmy więc zachęceni, aby zaufać Bogu oraz zapewnieni, że "wszystko możemy w Chrystusie, który nas posila" (Filip. 4:13). Jego moc i łaska jest dostateczną dla nas. Z naszej jednak strony musimy wynałóżyc całą naszą siłę, skłonić naszą nadzieję i wszystkie władze, jakie do walki tej mogą być zaangażowane, aby tylko pewne zwycięstwo odnieść. Przy takim wysiłku Bóg doda nam potrzebnej łaski, abyśmy mogli okazać się zwycięzcami. Nie znaczy to, że osoba tak zasilona, będzie mogła wieść życie doskonałe. Przeciwnie, ona może się potknąć od czasu do czasu, ale Bóg ją poprowadzi nadal i, przy Jego kierownictwie, będzie uczyć się korzystnych lekcyj, nawet ze swoich mimowolnych upadków.

Niektórzy, będący silniejszej wiary i nadziei, mając swój umysł całkiem zwrócony na Pana, idą naprzód śmiało i odważnie. Takich można nazwać mocnymi, w tym znaczeniu, że mają wytrwałość, męstwo i odwagę. Do naszego tekstu możemy dołączyć także i tę myśl, że kto położy swą nadzieję w Bogu, będzie wzmocniony, czyli otrzyma potrzebną siłę i odwagę.

Jest odwaga, która rodzi się z pychy. Jej uczuciem jest: Nie ustępuj przed niczem. Nie dozwól, aby ktoś inny miał ciebie prześcignąć. Taką odwagą powodowani, żołnierze podczas boju starają się wyprzedzać jeden drugiego, aby tylko popisać się jakim bohaterskim czynem i uzyskać pochwałę od swych towarzyszków i od wyższej władzy. Oni potrzebują czegoś — pożądania sławy, miłości ojczyzny, podniosłej muzyki itp. — przez co byliby zachęceni do zaryzykowania swego życia, lub do odebrania życia drugim. Takiego rodzaju odwaga pomaga żołnierzom do zwycięstwa w boju pomimo że motywy budzące taką odwagę nie są wcale godziwe.

Natomiast odwaga oparta na dobrych zasadach i na wierze w Boga, nie odznacza się szumną brawurą, ale jest to odwaga szlachetna i przyjemna Bogu. Jej źródłem jest zrozumienie, że Bóg obiecał uczynić nas współdziedzicami z Jego Synem w Królestwie i że patrzy, czy okażemy się być godni tej obietnicy. Bóg doświadcza nas, abyśmy mogli dowieść naszej wierności. Takiej odwagi potrzeba nam także i na to, abyśmy sprawy nasze umieli wykonać we właściwy sposób.

UPOMNIENIE STOSOWNE DO WSZYSTKICH

To upomnienie dotyczy każdego, bez względu na jakim stanowisku się znajduje. Ono byłoby stosowne nawet dla króla na tronie — bo i król powinien mieć dosyć odwagi do czynienia tego co słuszne i zgodne z Boską wolą. Taka odwaga mówi nam: Czyn twoją powinność, cokolwiek jest Boską wolą względem ciebie. Miej nadzieję w Bogu,

choćby nawet motywy twoje były źle zrozumiane. Mamy mieć odwagę stanąć po stronie sprawiedliwości, bez względu czy nagroda za to spotka nas w tym życiu, czy dopiero w przyszłym.

To upomnienie stosuje się także do kupca, który jest chrześcijaninem. Jego światowi przyjaciele może powiedzą: Postępując uczciwie nie będziesz miał powodzenia w interesie. Nie będziesz mógł twego interesu odpowiednio ogłaszać. Jeśli będziesz zawsze mówił prawdę, ludzie nie będą cię popierać; pójdą raczej tam, gdzie będą okłamywani. Jeśli kupiec usłucha takich doradców, zrobi lepszy interes, lecz przegra w najważniejszej sprawie życia, straci oną wielką nagrodę powołania.

Ta sama zasada stosuje się także do zwykłych pracowników; mianowicie, oni także mają stać w obronie słuszności i bez bojaźni mówić prawdę. Nie znaczy to, że robotnik chrześcijanin ma w każdej sprawie zająć stanowisko wrogie i przeciwne od innych, ale gdzie rozchodzi się o zasadę, ma on, po wszechstronnym rozważeniu danej sprawy, stanąć po stronie słuszności i powiedzieć: "Moja myśl odnośnie tej rzeczy jest taka a taka i ja czuję się w obowiązku podtrzymać to stanowisko. Rozumiem, że każdy z was ma wolność i obowiązek postąpić tak jak mu jego sumienie dyktuje; ja zaś zadowolnię się tym, co uważam, że jest moją powinnością, nie starając się zniewalać któregokolwiek z was. Wszakże za wszelką ceną wiernym będę zasadzie. Mam nadzieję, że nie będę przez was źle rozumiany, że nie posądzicie mnie, iż zamiarem moim jest sprzeciwić się wam i przekreślać sprawę na swój sposób. Ja mam swoje prawa i sumienie, a wy macie swoje. Staram się tylko powiedzieć wam co ja muszę czynić, aby być w zgodzie z moim rozsądkiem i sumieniem. Wy zaś musicie postępować według waszego rozsądku i sumienia."

Tym sposobem nawet człowiek przeciwnego zdania poznałby, że ten, co tak mówi, ma zdrowe przekonanie i odwagę. Ta zasada może być zastosowana do każdego, choćby zajmował jaknajskromniejsze stanowisko — do zwykłego robotnika, do praczki — wogóle do wszystkich.

ODWAGA W PROPORCJI DO WIARY

W życiu każdego przytrafiają się większe i mniejsze doświadczenia i trudności. Przeto każde dziecko Boże ma sposobność okazania odpowiedniej odwagi i to jest właśnie czego Bóg sobie życzy. On chce widzieć w nas taką odwagę, któraby uczyniła z nas zwycięzców. Tylko zwycięzcy otrzymają miejsce w Królestwie. Kto nie ma odpowiedniej odwagi, ten w Królestwie się nie znajdzie. Stąd napomnienie naszego tekstu: Wzmacniajcie się, bądźcie odważni, bo przez to dowiedziecie waszej wiary w Boga. Kto wierny jest Bogu i ma w

Nim nadzieję, będzie odważnym w proporcji do swej wiary i wierności Bogu.

Takiego rodzaju odwaga nie opuści nas w żadnych warunkach. Naprzykład, Pan Jezus powiedział Swym uczniom, przy pewnej okazji: "Przed starosty i przed króle wodzeni będziecie dla Mnie... ale gdy was podadzą, nie troszczcie się, jako i co-bycie mówili, albowiem wam dano będzie onejże godziny, co-bycie mówili" (Mat. 10:18, 19). Jakiegokolwiek warunki mogą powstać, wierni Bogu będą zachowywać się spokojnie i odważnie, w zupełności polegając na Boskiej mocy. W greckim tekście myślą tych słów Jezusowych zdaje się być: Nie trwożcie się, gdy przed królów i sędziów wodzeni będziecie.

Sposób, w jaki Bóg da nam usta i mądrość, może być różny, stosownie do okoliczności — czasami przez nasunięcie myśli przez kogo innego to znowu przez usłyszenie świadectwa drugiego; lub też przez przypomnienie sobie pomocnego tekstu Pisma Świętego; lecz główną myślą tego jest, że ufność nasza polega na Bogu, przeto nie potrzebujemy się niczego obawiać.

Słowa te wypowiedział nasz Pan do Swych uczni, ludzi prostych, nieuczonych. W takich, wodzenie ich przed królów, starostów i sędziów, budziłoby dobrze zrozumiały i całkiem naturalny niepokój. Myślą niepokojącą byłoby: w jaki sposób mają się wyrażać? Co mają odpowiedzieć tym wielkim osobom — tym uczonym mężom? Uczniowie Pana byli uniżonego ducha, więc w pokorze swej rozumieli swoją nieumiejętność; lecz Pan ich prowadził. Wykształcenie nie było naonczas rzeczą tak ogólną jak jest obecnie. Dziś prawie wszyscy są do pewnego stopnia wykształceni. Przeto zapewnienie Pana, stosowałoby się do nas z mniejszą siłą, aniżeli do pierwotnych uczni.

Gdy jednak znajdujemy się w jakichkolwiek utrapieniach, mamy pamiętać na zapewnienie Pisma Świętego: "Zatacza obóz anioł Pański około tych, którzy się Go (Boga) boją i wyrывa ich" (Ps. 34:8). Myśl o tym powinna ochłodzić i uspokoić nasz umysł i dodać nam odwagi. Już sama świadomość, że znajdujemy się w tak bliskiej społeczności z Bogiem, jest dla nas wielce zasilającą. Ponadto, zdajemy sobie sprawę, że nie jesteśmy dosyć mądrymi, aby rozumieć Boskie zamiary względem nas. Nie wiemy więc w jaki sposób Bóg chciałby, aby ta lub owa sprawa była dokonana. Przeto mamy się zdać na Jego opatrnościowe kierownictwo.

WIARA SILNIE UFA JEMU

Uczniowie obcuający z Jezusem, znając Jego postępowanie i słuchając Jego słów, niezawodnie myśleli sobie: Jezus jest prawdziwie dobrym człowiekiem; Bóg chyba nie pozwoliłby, aby coś złego miało przyjsć na Niego. Niezawodnie, w taki spo-

sób rozmyślali nad tą przepowiednią Jezusową względem Samego Siebie. Sw. Piotr powiedział Mu: "Tyś jest Chrystus, On Syn Boga żywego" (Mat. 16:16). Jakoż tedy Bóg mógłby dowolnić jakkolwiek przykrość na ich Mistrza? To też uczniowie niezawodnie wnioskowali, że Jezus, przepowiadając o mających Go spotkać cierpieniach i śmierci, używał mowy obrazowej, jak wtenczas, gdy mówił: "Musicie jeść Moje ciało i pić Moją krew." Gdy więc powiedział im, że Syn Człowieczy będzie ukrzyżowany, mniemali, że jest to jedna z tych zagadkowych mów, których znaczenia oni nie mogli zrozumieć.

To też zostali niemało zdziwieni, zaskoczeni i przestraszeni, gdy Jezus został aresztowany i stawiony przed żydowską radę (Sanhedryn), gdzie zamiast użyć swej mocy i wymowy, On oniemiał i pozwolił, aby na Niego fałszywie świadczono i rzucono różne obelgi. Później stawiono Go przed Piłata. Uczniowie pewno znowu pomyśleli: Teraz Jezus nie będzie więcej milczał, ale zacznie się bronić i obroni się! Przeto znowu zostali zdziwieni i więcej przestraszeni, gdy sprawa nie wyszła tak, jak przypuszczali. W wielkim planie Bożym taka droga była dla naszego Pana nakreślona. Zachodziła tego potrzeba, nie tylko względem Pana Jezusa, iż miał cierpieć, a potem wejść do chwały, ale także względem świata; albowiem według wymagań sprawiedliwości, zachodziła konieczność złożenia okupu za rodzaj ludzki, a Jezus podjął się go złożyć.

Widzimy więc, że zapewnienie Pana nie zna-
czyło, że lud Jego będzie zasłaniany przed doczes-

nymi przykrościami. Jeżeli tedy mądrość Boża uznaje za właściwe dopuścić na nas różne sińce i upokorzenia, jak dopuściła na naszego Pana, to mamy wzmocnić się, a Bóg posili serce nasze, ponieważ w Nim ufamy. Wiemy, że On jest za mądry, aby błądzić, przeto wszystko co na nas jest dopuszczane, bądź przyjemne lub przykre, musi mieć swój cel. Jesteśmy wyraźnie zapewnieni, że święci są drogimi w oczach Bożych — są jako żrenice oczu Jego; przeto możemy być pewni, że wszystkie rzeczy będą dopomagać ku naszemu najwyższemu dobru.

Z tego wynika, że nie koniecznie mamy spodziewać się iż w razie stawienia nas przed sędzią lub księcią ziemi, dana nam będzie pewna szczególniejsza zdolność wymowy. Nie koniecznie mamy rozumieć, iż zostaniemy wybawieni od świeckiego potępienia. Należy pamiętać, że te słowa Mistrza stosowały się także do Niego Samego i do Apostołów; a jednak Jezus był sądownie potępiony i ukrzyżowany, Podobnie Apostołowie byli potępieni, więzieni, kilkakrotnie biczowani, a w końcu prawie wszyscy ponieśli męczeńską śmierć.

Jakkolwiek obrót przybiorą nasze sprawy, mamy to przyjąć jako od Boga, bez względu, czy możemy rozpoznać przyczynę tego czy nie. Mamy mieć wiarę i nadzieję, chociaż droga zdaje się być przykra, a sprawy układają się zupełnie inaczej aniżeli spodziewaliśmy się. "Oczekujże Pana, wzmacniaj się, a On utwierdzi serce twoje; przetoż oczekuj Pana." — Psalm 27:14.

W. T. 5329 — 1913.

DZIESIĘĆ BOSKICH PRZYKAZAŃ

LEKCJA z drugiej Księgi Mojżeszowej 20:1-11.

"Będziesz miłował Pana, Boga twego, ze wszystkiego serca twego, ze wszystkiej duszy twojej, ze wszystkiej siły twojej i ze wszystkiej myśli twojej." — Łuk. 10:27.

BOSKIM przymierzem z Izraelitami przy górze Synaj było, że gdyby oni doskonale zachowali Dekalog — Dziesięcioro Przykazań — to dowiodliby, że byli ludźmi doskonałymi, godnymi życia wiecznego. Wtedy możliwem byłoby dla nich dostąpić głównego błogosławieństwa, pod przymierzem Abrahamowem, czyli staliby się jego duchowym nasieniem, przez które Bóg obiecał błogosławić wszystkie narody ziemi.

Dla nas, Sw. Paweł jest przedstawicielem ducha najzacniejszych Żydów, którzy pragnęli pełnić Boską wolę i dostąpić błogosławieństwa; jakoby wołających w skruszeniu serca: "Nędznych ja człowiek! Któż mię wybawi z tego ciała śmierci?" (Rzym. 7:24). Zapewne, że umysły takich były żywe do Boskich obietnic i zamysłów, lecz ciała ich były niedoskonałe, skażone upadkiem — tak sa-

mo jak innych ludzi. "Abyście nie to co chcecie czynili." — Gal. 5:17.

Badacze Pisma Św., patrzą ze zdumieniem na prostotę Dekalogu i początkowo ze zdziwieniem pytają, które z tych przykazań nie mogły być przez Żydów lub innych zachowane zadawalniająco? Zaliste. cała ta sprawa zdaje się być bardzo prosta, tak jak i Żydom się zdawała, dokąd nie zauważymy, że chwalebne prawo Boże, przedstawione w dziesięciu Przykazaniach, zawiera w sobie głębsze znaczenie aniżeli dostrzega się powierzchownie.

Jak długie, szerokie, wysokie i głębokie jest znaczenie tegoż prawa, nie było śnać dostrzegane przez nikogo, aż Jezus "uwielbił zakon i sławnym go uczynił." On powiedział, że nienawiść do brata jest zarodkiem morderstwa; a cudzołożna pożądliwość w sercu jest pogwałceniem siódmego przy-

kazania. To rzuca nowe światło na całą tę sprawę i tłumaczy dla czego żaden z żydów ani z pogan (oprócz Jezusa) nie mógł zachować takiego zakonu.

On wielki Nauczyciel także wyjaśnił, że pierwsza tablica zakonu, określająca obowiązki człowieka wobec Stworzyciela, oznacza coś więcej aniżeli tylko unikanie bałwochwalstwa i przekleństwa. Znaczeniem jej jest, że prawdziwy Bóg ma mieć uznanie i zajmować ma najpierwsze miejsce w sercu człowieka. To znaczy: "Będziesz miłował Pana Boga twego z całej swej duszy, z całego serca, ze wszystkich sił i myśli swoich." Jakikolwiek podział uczuć serdecznych, albo sił, myśli, lub duszy, gwałci to przykazanie.

PIERWOTNE PRAWO BOŻE

Oryginalne prawo Boże nie było dane człowiekowi na górze Synai. Więcej nawet: Określenie Boskiego prawa, danego przy górze Synai, nie było dane całej ludzkości a tylko narodowi żydowskiemu — jako określenie warunków, na których Izraelici mogli stać się Boskim królewskim kapłaństwem, ku ubłogosławieniu wszystkich narodów ziemi.

Oryginalne prawo Boże dla człowieka dane było w ogrodzie Eden, zaraz po stworzeniu człowieka. Prawo to wypisane było na sercu Adama, w tym znaczeniu, że on był stworzony na Boskie wyobrażenie — jego przymioty umysłu i serca były w zupełnej zgodzie ze Stworzycielem. Człowiek miłował sprawiedliwość a do nieprawości odczuwałby nienawiść, gdyby znalazło się coś godne nienawiści; lecz do onego czasu nie było nic takiego.

Zdumieni jesteśmy z powodu wielkiej zmiany, jaka nastąpiła po upadku pierwszych naszych rodziców. Dzieci Adamowe nie są wyobrażeniem Bożym i większe zamiłowanie mają do grzechu aniżeli do sprawiedliwości; jak Prorok powiedział: "Pobłądzili zaraz z żywota matki swej" (Ps. 58:4). Na innym miejscu mówi też gdzie ta zmiana nastąpiła: "Oto w nieprawości poczęty jestem, a w grzechu poczęła mię matka moja." — Ps. 51:7.

Po upadku pierwszego człowieka, degeneracja wzmogła się tak szybko, że pierworodny syn Adama, Kain, stał się mordercą. Markotność matki Ewy, po utraceniu raju i jej borykanie się z cierniem i ostem, w rezultacie przekleństwa, wywierały wpływ ujemny na jej umysł, zniechęcały i gniewały ją, co odbiło się też na jej dziecku. Od owego czasu aż dotąd rodzaj ludzki, biorąc ogółem, staczał się w grzech coraz niżej a tylko okazyjnie rodziły się jednostki mniej zdegradowane — znaczniejsze. Pismo Święte wszakże oświadcza, że "nie ma sprawiedliwego ani jednego." — Ps. 14:4; Rzym. 3:9-12.

NADZIEJA CO DO PRZYSZŁOŚCI

Doświadczenia rodzaju ludzkiego w minionych sześciu tysiącach lat zabrania nam przypusz-

czać, aby ktoś sam mógł zalecić się Bogu, na warunkach ludzkiej doskonałości oraz gotowości i zdolności zachowania Boskiego prawa. Sam tylko Jezus był w stanie to prawo zachować, ponieważ życie Jego nie wywodziło się z Adama ale wprost z Ojca, Boga. On stał się człowiekiem przez zmianę natury. Będąc cudownie poczęty mocą Bożą, Jezus był więc "święty, niewinny, niepokalany i odłączony od grzeszników." — Żyd. 7:26.

Wiecznym życiem Bóg obdarza tylko doskonałych, tylko takich, którzyby prawo Jego zachowywali doskonale i chętnie. Jakaż tedy może być nadzieja dla naszego rodzaju? Jest pewna nadzieja dla ludzkości a inna dla kościoła Chrystusowego, zapoczątkowanego w dniu Pięćdziesiątnicy. Nadzieją dla ludzkości tego świata jest, że w słusznym u Boga czasie Królestwo Chrystusowe zostanie ustanowione. Będzie to sprawiedliwe Królestwo, którego władcami i sędziami będzie królewskie kapłaństwo.

Królestwo Chrystusowe zapoczątkowane zostanie zdetronizowaniem księcia tego świata i związaniem go na tysiąc lat. Gdy to nastąpi, prędko zostaną usunięte nieprawości i rozpoczną się rządy "laską żelazną." Wszystko przeciwne sprawiedliwości zostanie "pokruszone." Zamiast ciemnoty, nieświadomości, przesądów, wątpliwości i strachu, zaświeci blask znajomości chwały Bożej. W niezadługim czasie, znajomość ta napełni całą ziemię. Wpływami tej znajomości, to co grzeszne, będzie wstrzymywane natychmiastowym karaniem, natomiast to co sprawiedliwe, będzie nagradzane. Sądy Pańskie odbywać się będą na ziemi i obywatele okręgu ziemskiego będą uczyć się sprawiedliwości. — Izaj. 26:9.

W rezultacie tego wnet ugnie się przed Bogiem wszelkie kolano i chwalić Go będzie wszelki język (Filip. 2:9-11). Lecz wszyscy dobrowolni grzesznicy i przestępcy zostaną zniszczeni śmiercią wtórą — "wieczną zagładą." Pod tą nową władzą, ludzkość powróci do onej doskonałości, od której odpadł Adam. Przywilej takiego powrotu do Boskiego wyobrażenia, z Jego prawem wypisanym na sercach, zapewniony został wszystkim wielką ofiarą złożoną na Kalwarii, gdzie Jezus Chrystus, "z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował." — Żyd. 2:9.

Takim sposobem wszyscy, podniesieni do doskonałości w jakiej był Adam na początku, z dodaniem doświadczeń dobrego i złego nabytych w minionych siedmiu tysiącach lat, gdy ostatecznie zostaną uznani przez Boga, dostąpią żywota wiecznego i nie będą już więcej w niebezpieczeństwie mimowolnego zbłądzenia na drogę grzechu i nieszczęścia.

KOŚCIÓŁ CHRYSZTUSOWY A ZAKON

Kościół Chrystusowy jest wybierany z ludzi zrodzonych w grzechu. Członkowie tegoż kościoła nie znajdują się pod zakonem synaickim w tym znaczeniu, aby od nich było wymaganiem, że aby otrzymać życie wieczne oni muszą ten zakon zachować doskonale. "Boście nie pod zakonem ale pod łaską" (Rzym. 6:14). Mimo to, zakon jest bardzo wartościowy dla tegoż kościoła; albowiem obserwując ducha zakonu, członkowie kościoła widzą jakimi być powinni gdyby byli doskonałymi; widzą jakie powinny być dążenia w miarę ich możliwości; widzą też jak daleko im do doskonałości w tych ciałach i jak łaska Jezusa Chrystusa przykrywa ich cielesne niedoskonałości. Wobec tego wszystkiego, prawdziwym jest to co oświadczył Apostoł, że sprawiedliwość (istotna ważność, czyli duch) zakonu

wypełniona jest w nas, którzy nie według ciała chodzimy, ale według ducha." — Rzym. 8:4.

Innymi słowy, ci co poświęcają swoje życie, aby naśladować Jezusa, by, z poświęceniem swych wszystkich praw ziemskich, czynić Boską wolę, dokonują więcej aniżeli zakon mógł wymagać. Zakon nie wymagał, aby ktoś złożył życie za drugiego, a tylko, aby miłował bliźniego jak samego siebie. Stąd Chrystus i członkowie kościoła, krocząc wąską drogą samoofiary, wykonują wymagania ducha zakonu i nawet więcej, pomimo że dokąd są w ciele, ci członkowie kościoła, z powodu odziedziczonych słabości, nie są doskonałymi. Ponieważ jednak oni ofiarowali swoją naturę ziemską, traktowani są przez Ojca jako Nowe Stworzenia i sążeni są nie według ciała ale według ducha — według intencji ich serc.

W. T. 5286—1913.

DZIAŁ INFORMACYJNY

W kilkunastu poprzednich wydaniach Straży, podawaliśmy w dziale informacyjnym serie artykułów względem dwunastu "Apostołów Barankowych." Objasnienia te były napisane przez br. Russell'a, przy końcu minionego stulecia, lecz otrzymałyśmy z nich wrażenie, że były one dobrą informacją dla poważnych badaczy Pisma Świętego także i w czasie obecnym. Ostatnia serja tego objaśnienia podana była w wydaniu na grudzień, w ubiegłym 1961 roku.

Z wydaniem niniejszym rozpoczynamy nową serię artykułów objaśniających, na temat chrztu. Przedmiot ten był również szczegółowo określony, na podstawie Pisma Świętego i z różnych stron zapatrywania, przez tego samego autora: C. T. Russell'a — i wierzymy, że będzie to korzystną informacją dla czytelników Straży. Główny temat tych objaśnień jest:

CHRZEST I JEGO ZNACZENIE

Że nasz Pan i Jego apostołowie chrzcili i wszystkich naśladowców zachęcali do chrztu — "aż do skończenia świata," czyli do końca obecnej dyspensacji i że to był obrządek zewnętrzny, zwany chrztem w wodzie, nie może być logicznie zaprzeczonym. Chrzest był praktykowany nie tylko za czasów naszego Pana, przy końcu wieku żydowskiego, ale i w dyspensacji duchowej, po zesłaniu Ducha świętego, jak dowodzą to liczne Pisma. — Zob. Dzie. Ap. 2:41; 8:12, 36, 38; 9:18; 10:47, 48; 16:15; 33; 18:8; 19:3-5; 22:16.

Nie byłoby więc dostatecznym wnosić, jak to niektórzy czynią, że chrzest był jedną z licznych ceremonii żydowskiego zakonu i że wraz z innymi obrządkami tegoż zakonu zakończony został na krzyżu — gdzie nasz Pan "uczynił koniec zakono-

wi, przybiwszy go do krzyża." Wniosek lub argument taki nie miałby uzasadnienia; albowiem chrzest nie był częścią zakonu żydowskiego. Omywanie praktykowane pod zakonem, przy umywaniu, na dziedzińcu namiotu zgromadzenia, nie było, ani zanurzaniem, ani kropieniem ale, po prostu, omyciem i obrządek ten nie był dla ludu. Jedno tylko pokolenie Lewiego miało dostęp do tego omywania.

Nie byłoby też racjonalnem i właściwem mniemać, jak to znowu inni czynią, że apostołowie, jako badający poprzednio w Judaizmie, błędzili przez pewien czas. Tacy gotowi są twierdzić, że apostołowie nie spostrzegli przez pewien czas, iż prawdziwy chrzest był ten w dniu Pięćdziesiątnicy, czyli chrzest duchem świętym i dla tego mylnie podtrzymywali i praktykowali na początku chrzest wodny, należący do wieku żydowskiego, do którego i oni dotąd należeli. W tej sprawie — mówią tacy dalej — Piotr Apostoł błędził, tak samo jak błędził gdy nie chciał jadać z nieobrzezаныmi, a wraz z Piotrem błędzili do pewnego stopnia i inni apostołowie.

Twierdzeniem jest również przez niektórych, jakoby i Paweł Apostoł przyznawał się do podobnej omyłki pod względem chrztu, gdy w pierwszym liście do Koryntian, 1:14-16 napisał: "Dziękuję Bogu, żem żadnego z was nie chrzczył, oprócz Kryspa i Gajusza. . . Ochrzcilem też dom Stefanowy;" a także: "Jeżliście tedy umarli z Chrystusem żywiołom świata tego, przeczcie się, jakobyście jeszcze żyli światu, ustawami bawicie? Mówią niektórzy: Nie dotykaj się, ani kosztuj, ani ruszaj." — Kol. 2:20, 21.

W taki to sposób, na pozór, silne argumenty są wysuwane i wyjaśnienie tej sprawy zdaje się być

nad możliwość wielu kaźnodziejów, nie wyłączać i tych co argumenty te wysuwają. Wynika to ze zbyt powierzchownego zbadania tego przedmiotu i prędkiego dochodzenia do konkluzji z tekstów, których znaczenie nie zostało wszechstronnie zbadane i prawidłowo zrozumiane.

(Ciąg dalszy nastąpi)

ECHO Z KONWENCYJ Z CHICAGO, ILL.

Umiłowani Pańscy.

Serdeczne pozdrowienie Wam, w imieniu Pańskim, jak i słowami Ap. Pawła: "Dziękujemy Bogu zawsze za Was wszystkich, wzmiankę czyniąc o Was w modlitwach naszych." — 1 Tes. 1:2.

Niniejszym pragniemy podzielić się z wszystkimi, którzy są tej samej wiary, nadziei i powołania w Chrystusie Jezusie, Panu naszym, tymi błogosławieństwami i radością, jakich z łaski Bożej doznaliśmy na uczcie duchowej, która odbyła się w Chicago, w dniach 16 i 17 grudnia 1961 r. Mimo pory zimowej i panującej wówczas ślizgawicy, zgromadzili się dość licznie miejscowi bracia i siostry, jak i z bliższych i dalszych zgromadzeń Pańskich.

Ogółem przemawiało 9 braci na różne budujące tematy ze Słowa Bożego, zachęcając wszystkich uczestników do dalszego zaparcia samych siebie i bezinteresownego poświęcenia się w służbie Króla królów i Pana panów. Przyczem bracia mówcy nadmienili niejednokrotnie, że przed nami znajduje się "Nowy Rok," aby tenże był błogosławionym okresem dla ludu Bożego, w sprawowaniu im powierzonego dzieła. — 2 Kor. 5:20.

W swym ostatnim przemówieniu, brat A. Czaplą z Detroit, Mich. zdał ciekawe sprawozdanie ze swej dwumiesięcznej wizyty w Polsce, jak i z krótkiego pobytu między braterstwem we Francji. Przekazane za jego pośrednictwem pozdrowienia i życzenia dla tujszego braterstwa, przyjęto z radością.

Tak, jak zwykle, tak i tym razem miejscowe i poza miejscowe siostry pomagały w usłudze, podczas pory obiadowej, w podawaniu przygotowanego posiłku fizycznego, tak że wszyscy mieli przywilej i czastkę w tej pracy ku chwale Bożej i w sprawowaniu zbawienia naszego.

Odczytano również niektóre listy z pozdrowieniami i życzeniami dla wszystkich uczestników konwencji, od tych, którzy z różnych przyczyn nie mogli być obecni; przyczem było również odczytane zaproszenie na konwencję do Miami, Florida.

Przy zakończeniu zdecydowanym było przez podniesienie rąk, aby z tej konwencji przesłane było, przez "Straż," chrześcijańskie pozdrowienie wszystkim uczestnikom tej samej kosztownej wiary i nadziei w Chrystusie Jezusie, "oczekując onej błogosławionej nadziei i objawienia chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, który dał Samego Siebie za nas, aby nas wykupił od wszelkiej nieprawości i oczyścił Sobie Samemu lud własny, gorliwie naśladowający dobrych uczynków." — Tyt. 2:13, 14.

Za zgromadzenie ludu Pana w Chicago, Ill., br. A. Cieślak, sekr.

Z LENS, FRANCJA

Drodzy w Panu Bracia i Siostry gdziekolwiek się znajdujecie: —

Łaska i pokój od Boga i Pana naszego Jezusa Chrystusa niechaj Wam towarzyszą na każdy dzień!

Według życzenia braterstwa zebranego na poprzedniej konwencji w Roubaix, odbyła się druga podobna uczta duchowa w Lens, w dniach 24 i 25 grudnia 1961 r. Była to znowu miła społeczność braterska, przy Pańskim stole obfitującym w różne duchowe pokarmy, rady i obietnice płynące ze Słowa Bożego.

Chociaż gromadzenie nie było tak liczne jak w porze letniej, ponieważ mróz dochodził do 9 stopni poniżej zera, to jednak braterstwo zgromadziło się stosunkowo dosyć licznie, a miejscowi starali się o nagrzanie sali i obsłużenie gości, tak że wszyscy czuliśmy się uradowani, za co też jesteśmy wdzięczni temu braterstwu; a także wyrażamy wdzięczność naszemu Ojcu Niebieskiemu za te przywileje społecznego budowania się w świętej wierze i za chwalebą obietnicę żywota wiecznego w Panu naszym Jezusie Chrystusie.

Wyrażone było życzenie, aby otrzymanym błogosławieństwem podzielić się z braterstwem i aby wyrazić podziękowanie tym we Francji jak i poza oceanem, którzy nadesłali miłe życzenia i pozdrowienia na tę konwencję. Zarazem wszystkich w Panu serdecznie pozdrawiamy i życzymy wszystkim obfitych łask i błogosławieństw Bożych w tym nowym 1962 roku. — Ps. 20:2-6.

Za uczestników konwencji, br. i sł. w Panu,
St. Jamrozik, sekr.

GŁOS Z DALEKIEJ KANADY

Z TARNOPOL, SASK., KANADA.

Umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry: —

Miłosierdzie i łaski Boże niech Was zasilają aż do końca Waszej drogi i do zwycięstwa.

Pragniemy podzielić się z Wami duchową radością i błogosławieństwami jakich doznaliśmy z okazji goszczenia u nas br. Gawryluk z Kirkness, Man. Korzystając z jego wizyty uplanowaliśmy urządzić w naszej miejscowości ucztę duchową, w dniach 4-6 listopada 1961 r. Chociaż z dalszych zgromadzeń bracia i siostry przybyć nie mogli, bo na ten czas zrobiło się mocno zimno i śnieg pozasypywał drogi to jednak braterstwo okoliczne zgromadziło się dosyć licznie i zostaliśmy duchowo zasileni Słowem Pańskim, do postępowania wiernie za Wodzem naszego zbawienia, aż do kąd nie wejdziemy do niebieskiego Chanaan. Miło nam było słuchać Słów żywota i rozważać o tych chwalebnych zarządzeniach naszego Ojca Niebieskiego, że On tak umiłował ludność tego świata, iż Syna Swego dał, aby każdy kto weń wierzy nie zginął ale miał żywot wieczny (Jan 3:16). Oprócz wykładów mieliśmy też zebranie pytań i odpowiedzi. Na stawiane pytania, brat nam odpowiadał i wyjaśniał różne sprawy ze

Słowa Bożego, tak że wszyscy byliśmy z tej małej uczty duchowej zbudowani i zasileni na duchu.

Zakończyliśmy pieśnią: "Zostań z Bogiem aż się zejdzem znów" i modlitwą, a uczestnicy wyrazili, aby przez łamy Straży podzielić się tym błogosławieństwem także i z innymi domownikami wiary, posyłając wszystkim jaknajlepsze życzenia na rok 1962 i serdeczne, chrześcijańskie pozdrowienie.

Przy tej sposobności podajemy do wiadomości braterstwu w Kanadzie, jak i tym co znali go w Stanach Zjednoczonych, że br. W. Stala, z Prince Albert, Sask., zakończył w tym roku swoją ziemską pielgrzymkę. Umarł w dniu 30 września, przeżywszy lat 67. Pogrzeb odbył się w dniu 4 października 1961 r., przy udziale okolicznych braci i siostr.

Pozostajemy w miłości bratniej, za zgromadzenie ludu Pana w Tarnopol, Sask., br. I Stocki.

ZAWIADOMIENIE I ZAPROSZENIE NA KONWENCJĘ W CHICAGO, ILL.

Umilowani w Panu Bracia i Siostry: —

Miłosierdzie, pokój i miłość niech się Wam rozmnoży. — Juda 2.

Sprawia nam przyjemność zawiadomić, zarazem i zaprosić drogich Braci i Siostry na ucztę duchową, która odbędzie się w Chicago, Ill., w dniach 24 i 25 marca b. r.. Początek konwencji, w sobotę, dnia 24 marca od godz. 1-ppl. do 5-ppl., w niedzielę zaś, 25 marca, od godz. 9 rano do godz. 5 ppl.

Konwencja odbywać się będzie w budynku "Humboldt Park Civic Ass'n.," naprzeciw parku Humboldta, p. n. 2757 W. Le Moyne Str., przy N. California Ave., na drugim piętrze, wejście z ulicy Le Moyne.

W myśl głoszonej nauki, iż Chrystus jest naszym jedynym Mistrzem, a my Jego braćmi, pragniemy jako Jego uczniowie nadal uczyć się od Niego (iż On jest "cichy i pokornego serca"), aby znaleźć odpocznienie duszom naszym. — Mat. 11:29.

Bliższych informacji w razie potrzeby chętnie udzieli **sekr. br. A. Cieślak**, 2306 S. St. Lois Ave., Chicago 23, Ill.

UWAGA: — W łączności z powyższym zawiadomieniem i zaproszeniem podajemy też do wiadomości, że jak w kilku latach poprzednich, tak i w roku bieżącym (1962), urządzone będą podobne konwencje, w Chicago, Ill., co kwartał, w następujących datach:

W sobotę, 16 czerwca, od godz. 1 do 5 ppl. i w niedzielę, 17 czerwca, od godz. 9 rano do 5 ppl.

Następna: W sobotę, 22 września, od godz. 1 do 5 ppl. i w niedzielę, 23 września, od godz. 9 rano do 5 ppl.

Ostatnia: W sobotę, 15 grudnia, od godz. 1 do 5 ppl. i w niedzielę, 16 grudnia, od godz. 9 rano do 5 ppl.

Wszystkie te konwencje odbywać się będą w sali regularnych zebrań czwartkowych i niedzielnych, p. n. 2757 W. Le Moyne ul. przy N. California Ave., na drugim piętrze, wejście z ul. Le Moyne.

Podajemy to do wiadomości w tym celu, aby zgromadzenia okoliczne miały to na uwadze i planując lokalne konwencje u siebie, aby nie planowały na te same daty, tak, aby braterstwo z danych miast mogło uczestniczyć na konwencji w Chicago a braterstwo z Chicago, na konwencjach w innych miastach.

WIECZERZA PAŃSKA W ROKU 1962

Podajemy do wiadomości, że według naszego zwyczaju obchodzenia pamiątkowej Wieczery Pańskiej w rocznicę Jego ostatniej wieczerzy i ustanowienia tej drogiej Pamiątki, uprzytomniającej Jego ofiarniczą śmierć za nas i za całą ludzkość — właściwym czasem do obchodzenia tej Pamiątki w roku bieżącym będzie wtorek, 17 kwietnia, po godz. 6 wieczorem; albowiem w tym czasie rozpocznie się, według kalendarza hebrajskiego, czternasty dzień miesiąca Nisan, w którym to dniu zabijany był figuralny baranek wielkanocony, będący typem na Baranka Bożego, Chrystusa Jezusa. — Jan 1:21; 1 Kor. 5:7.

Obsługa przez Braci Mówców W miesiącu Lutym:

Br. J. Ohab — Calumet City, Illinois	11
Br. J. Jezuit — South Chicago, Illinois	11
Br. W. Stec — Covert, Michigan	11
Br. M. Wesolowski — Gary, Indiana	11
Br. I. J. Rycombel — South Chicago, Illinois	18
Br. J. Woźniak — Milwaukee, Wisconsin	18
Br. L. Buczek — Covert, Michigan	25

W miesiącu Marcu:

Br. A. Graczyk — Gary, Indiana	11
Br. I. J. Rycombel — Covert, Michigan	11
Br. J. Niemyjski — Calumet City, Illinois	11
Br. J. Ohab — South Chicago, Illinois	11
Br. A. Cieślak — Milwaukee, Wisconsin	18
Br. J. Wojciechowski — South Chicago, Illinois	18
Br. A. Czaplą — Covert, Michigan	18

POLECAMY INTERESUJĄCĄ LITERATURĘ BIBLIJNĄ

Pismo św., większy format w skórkowej opr. ..	\$12.00
Pismo św., większy format, w twardej opr. płóc. ..	5.00
Pismo św., średni format, w twardej opr. płóc. ..	2.50
Nowy Testament, Ew. Jezusa i Listy Ap.	1.50
Boski Plan Wieków, w płóciennym oprawie	1.00
Pytania i Odpowiedzi C. T. Russella, w skór. opr. ..	7.00
Śpiewnik znutami opr. skórkowa 343 pieśni	4.00
Śpiewnik znutami opr. płócienna 343 pieśni	2.00
Manna, w skórkowej oprawie	2.00
Manna, w płóciennym oprawie	1.00
Manna w płóciennym oprawie w języku ukraińskim ..	1.00

Czasopisma:

Brzask Nowej Ery — Dwumiesięcznik, w formie broszurowej. Roczna prenumerata ..	1.00
Straż — Miesięcznik, w formie zeszytowej. Roczna prenumerata	2.00

Prosimy adresować:

POLISH BIBLE STUDENTS ASS'N.
P. O. Box 5455 Chicago, 80, Illinois